

No 36.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Jultana.
Piąt. Św. Walentego.
Sob. Św. Faustyny.
Niedz. Św. Julianny.
Poniedz. Św. Donata.
Wtorek Św. Symeona.
Środa Św. Konrada.

Wschód: g. 7 m. 21.
Zachód: g. 5 m. 9.
Dł. dnia: g. 9 m. 48.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 31 stycznia (13 lutego) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

Sala Koncertowa.

W dniu 15 lutego r. b. w sobotę koncertować będą

Anna Rhode JAROSZEWICZ (skrzypaczka) i

J. Narbutt HRYSZKIEWICZ (pianistka).

Bilety sprzedaje księgarnia i skład nut Rychlińskiego i Wegnera. Piotrkowska 51.

Szczegóły w afiszach.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Niemira.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Indyę Zachodnie it. d.
TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

Koleżeństwo.

Nadechodzi pora opłaty szkolnej za drugie półroczce. Składki płyną nadzwyczaj wolno, a wszelkie dochody z najróżnorodniejszych źródeł ledwie mogą pokryć w części zapisy za największej potrzebujących. Po za opłatą szkolną dla niezamożnych uczniów jest jeszcze wiele innych o wiele cięższych wydatków, wśród których niepomierne miejsce zajmują: książki, ubranie, a nadewszystko utrzymanie.

Kwestya bytu nie tak groźnie występuje wśród uczniów średnich zakładów naukowych, silniej za to zarysowują się w uniwersytecie i innych wyższych szkołach, gdzie znaczna liczba studentów musi myśleć o własnym utrzymaniu.

Niektóre zakłady naukowe mogą przychodzić najbiedniejszym z pomocą, posiadają bowiem wiele stypendyów i rozporządzają własnymi domami o mieszkaniach obszernych i dogodnych dla uczniów.

Dawne bursy — rzecz to nadzwyczaj godna uwagi. Takie domy powinny powstawać dziś jeszcze pod pieczę korporantów przy każdym naukowym, zwłaszcza wyższym zakładzie, w burdach tych nieodzowne byłyby kuchnie studen-

ckie, któreby udzielały ciepłej stawy tym wszystkim, którzyby jej potrzebowali.

Sami uczniowie wyższych i niższych zakładów naukowych obowiązani są zwrócić uwagę na swoją korporację i więcej pomagać sobie.

Dzisiaj spotykamy uczniów, pochodzących z zamieszkałych domów, którzy zabierają biedniejszym kolegom stałe miejsca i korepetycje, a niejednokrotnie nawet dopominają się o zwolnienie ich od opłat szkolnych.

Ten czyn jest zupełnie karygodny i nieszlachetny.

Nie chcę nawoływać do tego, aby uczeń z zamożnego domu, jeżeli ma po temu zdolności, nie pracował, owszem praca obowiązuje każdego, ale niechże ze swoich zarobków złoży chociaż połowę do kasy przezorności dla tych kolegów, którzy chwilowo znajdują się w krytycznym położeniu i nie mają żadnych środków do wyżywienia się podczas studiów.

Znałem też i takich, którzy otrzymywali świetne kondycje w domach prywatnych. Zamożny obywatel dawał uczniowi lub studentowi pokój osobny, wytworne utrzymanie i dopłacał mu jeszcze 25 do 35 rb. miesięcznie.

Piękna to rzecz ze strony obywatela, ale nieładna ze strony kolegi, który zamiast przyjść biedniejszym z pomocą, puszcza te pieniądze. Lepiej więc byłoby, żeby tego rodzaju nadatki szły do kasy tanich kuchien lub tym podobnych instytucyj, z którychby koledzy wyznaczali zapomogi najbiedniejszym.

Znałem i takich również wśród uczniów i studentów, którzy zebrali na wpis wszędzie, gdzie mogli, a mimo to pieniądze tracili na grę bilardową, baliki lub posiedzenia w knajpie.

A przecież szkoła, nauka, to instytucja święta, wielka, nieskalana, ona powinna porwać dusze młodzieńcze i unosić je, jak poezja na swoich wielkich, czystych skrzydłach.

Każdy z uczniów nie powinien wkraczać do szkoły z tem przeświadczeniem, że nauka zapewni mu byt na przyszłość, ale z tem, że ona rozświetli umysł, nauczy kochać to co piękne, a przedewszystkiem wykształci rozum i serce.

Ta nauka więc powinna uczyć samopomocy, uczyć sprawiedliwości i dlatego koledzy najbardziej obowiązani są wnikać w to, aby ten równy podział wśród nich panował.

Na zachodzie prawie już wszędzie obowią-

zuje elementarne nauczanie. Zastęp uczących się wzrósł, zwiększyło się też i zamilowanie do książki i nauki, ale pomimo to korzystanie z nauki w średnich i wyższych zakładach coraz trudniejsze, a to chociażby z tego względu, że drożyzna w dużych miastach nieustannie się zwiększa, co wpływa niezmiernie ujemnie na utrzymanie i wyżywienie się uczniów.

Samopomoc unika takich błędów, koledzy najlepiej wiedzą, który z nich znajduje się w największej potrzebie, koledzy znają i tych samolubów, co grosz otrzymany od rodziców trwonią, nie bacząc na to, że inni walczą z dnia na dzień o zdobycie kawałka chleba. Wypada więc na ten objaw zwrócić nam pilną uwagę, a przedewszystkiem rodzice powinni być pierwszymi pionierami, wszechpajacymi w serca młodzieży, w serca synów koleżeństwo, pozbywając się raz na zawsze tych starych zapamiętań, które szkołę spychały na plan ostatni.

Dotąd w najzamożniejszych domach często przemysłowa się nad tem, jakby uwolnić syna od opłaty, jakby córkę wysłać na pensję, gdzie pieniądze płacić nie potrzeba albo gdzie można wnieść je ze zwłoką.

Szkoła, raz jeszcze powtarzam, to wielka i święta rzecz, koleżeństwo to niezem nie zastąpiomy obowiązek, dla dwóch tych przyczyn dobrze myślący człowiek powinien rzec się wielu przyjemności, aby umożliwić życie swego kolegi. Reforma ta powinna się dokonać wśród samych kolegów, wśród ich rodzin, a wtedy niezawodnie pójdzie za młodzieżą całe społeczeństwo, bo i w tem społeczeństwie powoli zaczną zajmować stanowiska ci, którzy pierwszy dzwon w kwestyi koleżeństwa poruszyli...

A więc dalej ramię do ramienia, młodości ty nad poziomy wzlataj i pracuj i kochaj szczerze naukę i tych, co ją, jako matkę wszelkiego dobra, cenią!

Stan rynków pieniężnych.

W tygodniu ostatnim — pisać «Gazeta Polska» — na rynkach pieniężnych międzynarodowych zaszły doniosłego znaczenia fakty obniżenia stopy dyskontowej banków państwowych. Bank angielski obniżył dyskonto po raz drugi w ciągu jednego miesiąca z 4 na 3½ i obecnie na 3%; — bank austriacko-węgierski obniżył dyskonto swoje na poziom 3½, niepomniący na tych rynkach pieniężnych; ostatnio zaś nastąpiła od paru tygodni już przygotowana obniżka dyskonta banku niemieckiego z 3½ na 3%. Tym sposobem stopy dyskontowe na wszystkich rynkach europejskich wynoszą 3% — tylko Wiedeń i Amsterdam mają stopę 3½%, a Petersburg i Warszawa stosunkowo również nisko, 5½%. Stopy zatem oficjalne zbliżyły się stanowczo do prywatnych i znikła ta znaczna różnica, która od paru miesięcy się potęgowała i rozwijała i nadawała rynek pieniężny nienormalny wygląd.

Pomimo terminów wpłat na rozmaite pożyczki państwowe i prowincjonalne, obfitość gotówki

na rynkach jest wszędzie bardzo znaczna, a dążność jej do oprocentowania się powoduje porywy spekulacyjne, tworzy projekty wielkich przedsięwzięć, staje się przyczyną łatwości pogłoskom zachęcającym i bardzo żywo nastraja giełdy.

Tak wieści o pośrednictwie w sprawie anglo-boerskiej przejęły przedwczesną radością wszystkie sfery finansowe — a zawód, jakiego doznano, nie zdołał jednak cofnąć i ostudzić w całości zapału. Usiłowanie samo, jakkolwiek zawodne, pozostawiło jednak w przekonaniu ogólnem pewne nadzieje, że przecież coś da się zrobić. Odmowę ze strony Anglii i pewien rodzaj wyparcia się ze strony republik południowo-afrykańskich tłumaczono sobie bardzo optymistycznie. Twierdzono, że było to tylko badanie towaru, który się przecież nie okazał tak bardzo nieustępnym, jak się tego obawiano. Zbliżający się termin koronacji króla Edwarda i połączone z nią obchody utrzymują pewne nadzieje, których ziszczenia się gorąco pragnie świat cały.

Druga pałaca kwestya — taryfa celna niemiecka — także straciła nieco na swej groźności. Prawdziwie niebывале położenie rządu niemieckiego, który łączyć się musi z przeciwnikami całego projektu dla zwalczania wygórowanych i przechodzących granice wymagań tych stronictw, z którymi i dla których projekt został powzięty i opracowany, coraz bardziej się akcentuje. Nie narusza to wprawdzie jeszcze zbyt doniosłe przekonania, że projekt rządowy uzyska zatwierdzenie i nie budzi nadziei donioslejszych zwrotów. Odezwanie się kanclerza rzeszy, że w razie niemożności pokonania zachcianek agraryuszów — cofnie projekt i traktatów nie wypowie, musi być uważane za pogroźkę — od której ogłoszenia do jej wykonania jest bardzo daleko.

Na polu politycznych stosunków zainteresowanie ogólne budzi podróż arc. Ferdynanda które wytwarza przekonanie, że tam właśnie, a nie gdzieindziej rozgrywają się losy przyszłych związków politycznych mocarstw europejskich.

Wspomniana już wyżej obfitość gotówki i jej porywczosć do pracy objawia się także i na rynku petersburskim. Nawet bardzo drobne pozory poprawy w sytuacji niższych gałęzi przemysłu radują nadmiernie rynek pieniężny i giełdy, które ożywają się może zbyt gorąco i przedwześnie.

W przemyśle wełnianym istotnie dobrze się dzieje. Przemysł naftowy lepiej się zarysowywać poczyna; są to przecież tylko początki bardzo wątłe. O przemyśle metalurgicznym i papieru na tem polu zaledwie mówić dopiero się zaczyna.

Zjazd górniczy i przemysłowców żelaznych południa Rosyi i porozumienia w innych okręgach są zaledwie przedświtem i zapowiedzią, że coś — jeszcze nieokreślonego — da się zrobić dla tej poprawy.

Pozytywnych jednak faktów nie widać jeszcze. Tymczasem giełda petersburska już te przewidywane fakty dyskontować zaczyna.

Odbłyśk tych porywów widzimy też i na giełdzie warszawskiej.

Walutami wprawdzie nie robi się jeszcze żadnych prawie interesów i dopiero teraz budzą się pewne nadzieje ożywienia w tym kierunku. Natomiast — i to zapewne słusznie — papiery hipoteczne są w żywym bardzo obrocie i dążąc stale w kierunku zwykłym, doszły już do kursów od dawna na naszej cenie niewydobywanych.

Listy ziemskie 4½% do 98.30, 4 proc. do 87.85, miejskie 5 proc. dochodzą do pari nawet, o prowincjonalne 5 proc., jako tańsze, pytać się zaczynają. Ale ruch na polu akcyi i szybki powrót do gorącej, a jeszcze w istocie niezem nieusprawiedliwionej zwyżki — wydaje nam się w skutkach swoich ruchów bardzo problematycznym.

ZYGZAKI.

(Km.) Otwierania drzwi nie słyszałem, poczułem jednak zaraz subtelny zapach «Vera violetty» i mile drażniący nerwy szelest jedwabów. Te dwa szczegóły nawet dla mało domyślnego

byłyby niezbitym dowodem, że za chwilę będzie miał przed oczami piękną przedstawicielkę drugiej połowy rodzaju ludzkiego, jakoż tak się stało. Dwa płatki różane, jakby powiedział poeta, pospolicie usteczkami zwane, rozehyliły się, ukazując dwa rzędy pereł.

— Przyszłam wyklócić się z panem...

— Pani, między nami nie może być mowy o kłótni, bo ja pod czarem jej oczów zgodzę się nawet na to, że słońce krąży dokoła ziemi.

— Tylko bardzo proszę, bez komplementów. Idzie mi o to, że mało zajmujecie się nami.

— My? Niewolnik w starożytności był mniej uległym, aniżeli my dla was, piękne panie.

— Tak się to mówi. Piękne słówka rzucane na wiatr. Faktem jest, że my, biedne kobiety, błądzimy, jak wśród ciemności. Nie wiemy nic, jakie żakiety będą nosić na wiosnę, co się dzieje w świecie mody wogóle, jakich perfum używają paryżanki, jakich angielski, z czego składać się będą przebrania na kapelusze. To są wszystkie rzeczy pierwszorzędnej wagi.

— Ośmieliłbym się zauważyć, że znowu nie tak bardzo pierwszorzędnej, ponieważ jednak zaznaczyłem z góry, że między nami nie będzie sporu, zgadzam się więc absolutnie.

— Albo czy to się godzi, że w sprawozdaniach balowych nie było ani razu mowy o królowych balu. Jak można było taką rzecz ominiąć, przecież każdego to interesuje. Zapomnienie karygodne.

— Sądzę, że za delikatne określenie, — to zbrodnia.

— Pan żartuje sobie.

— Nie, bynajmniej, nigdybym sobie nie pozwolił.

— Bo i rzeczywiście, wzięwszy tak ścisłe pod uwagę, to jakaż sfera działalności nam wydzieloną została. Być pięknymi i królować i to dla was, wy egoiści. Nazywacie nas kapłankami domowego ogniska, a pod tem wyrażeniem rozumiecie: praczki, kucharki, nianki, mamki i maszyny do cerowania pończoch.

— Jeżeli pani znała lub wiedziała o takim, któryby podobnie myślał, proszę tylko wyjawić, już my mu sprawimy żaką łaźnię, że go woda całej Wisły nie obmyje. Nie można jednak tak bezwzględnie sądzić. W społeczeństwie jest tyle do roboty, że dla wszystkich znalazłoby się zajęcie. Z wielką radością widzimy kobiety na polu działalności ogólnej. Ot i teraz podsunęliśmy myśl skorzystania z warszawskiej ustawy kasy oszczędnościowo-pożyczkowej dla kobiet, pracujących fizycznie. Przedstawiliśmy dolę i życie bez zabezpieczonego jutra szwaczki, pracownicy fabrycznej — no i do tej pory ani jeden głos kobiecy nie odezwał się w tej sprawie.

— Pozwól-że nam pan przynajmniej odezwać się po karnawale.

— Racya i najmocniej przepraszam, że się nie w porę odezwałem, chciałem tylko zaznaczyć, że nie chcemy w kobietach widzieć wyłącznie kucharki i nianki.

— Ależ, bo doprawdy, nie można przecież tak od razu wziąć się do rzeczy. Trzeba się namysleć. Ja, przyznam się otwarcie, nie będę się zbyt kwapiła do zetknięcia się z tą sferą robotniczą i szwaczek. Takie to nieokrzesane, pospolicite, źle ubrane.

— A jednak my będziemy ciągle poruszać tę sprawę w nadziei, że nasz głos dojdzie do kobiet możnych i chcących ulżyć doli bliźnich. Ręczę, że doczekamy się powstania tej instytucyi dla kobiet z inicjatywy kobiet.

— Może...

Mała rączka w białej rękawiczce z czar-nem wysyciem spoceła w mej dłoni na pożegnanie i po chwili nie czułem już zapachu „Vera violetty“.

KRONIKA.

Ogólna.

Sprawy kolejowe. W wyższych sferach kolejowych podniesiono sprawę ułożenia szerokiego toru wzdłuż linii kolei warszawsko-wiedeńskiej, od Warszawy do Koluszek. Tym sposobem, Łódź i odnoga b. kolei dąbrowskiej otrzymałyby drugą bezpośrednią komunikację, (pierwszą uczyni

kolej kaliska) przy pomocy kolei obwodowej, z drogami żelaznymi prawego brzegu Wisły.

Zjazd. Wkrótce w Petersburgu odbędzie się zjazd największych przemysłowców bawelnianych łódzkiego i moskiewskiego okręgu.

Rozbicie pociągu. Wczoraj nad ranem stacya Kowel, węzłowa kolei nadwiślańskich i południowo-zachodnich, stała się widownią katastrofy pociągającej za sobą ofiary w ludziach.

O godzinie 2-ej minut 17 w nocy pociąg pocztowy № 4, składający się z dwunastu wagonów osobowych i jednego towarowego, wjeżdżał na stacye. Nie bacząc na znaki ostrzegające semaforów, maszynista nie zatrzymał w porę pociągu, który też wpadł na manewrujący podówczas parowóz z 47 wagonami towarowymi.

Uderzenie, złagodzone gwałtownie hamowanym biegiem, było jednakże tak silne, że oba dwa parowozy uległy znacznym uszkodzeniom.

Prócz tego, w pociągu pocztowym zdruzgotane zostały wagony, towarowy i bagażowy oraz dość znaczne uszkodzenia poniósł wagon pocztowy. W pociągu towarowym 4 wagony są rozbite doszczętnie.

Skutkiem wypadku ucierpiała służba obu pociągów. Najcięższy szwank ponieśli: konduktor bagażowy pociągu pocztowego, Tichomirow, smarownik Biedrzycki, palacz Chojeński, oraz konduktorowie: Szpakowicz i Urbański. Łżej stosunkowo są potłuczeni obaj maszyniści i ich pomocnicy, oraz palacz parowozu towarowego.

Ogółem ofiarą wypadku padło 10 ludzi.

Nikt z poszwankowanych przynajmniej dotychczas, śmiercią nie przypłacił wypadku.

Wszystkich odstawiono do szpitala w Kowlu, gdzie miejscowi lekarze udzielili chorym pierwszej pomocy.

Miejscowa.

W sprawie budowy szkoły handlowej. Sprawa oddania wyznaczonego przez magistrat placu miejskiego pod budowę gmachu szkoły handlowej, zupełnie inaczej się przedstawia, jak informowało jedno z pism.

Projekt aktu został sporządzony u regenta Gruszczyńskiego ze ścisłym zastosowaniem się do warunków, zatwierdzonych przez władzę wyższą, na jakich plac ów dozwolono oddać zgromadzeniu kupieckiemu, lecz zgromadzenie to, po szczegółowem rozpatrzeniu, nie zgodziło się na zaakceptowanie, gdyż postawione warunki wydały się za trudne do spełnienia.

Pomieniona więc sprawa pozostała „status quo ante“ i niewiadomo, kiedy załatwioną zostanie pomyślnie. To tylko pewne, że zgromadzenie kupieckie nie może przystąpić wobec tego do zbierania funduszy na budowę szkoły handlowej. Starania i zabiegi rady opiekuńczej szkoły i zgromadzenia kupieckiego, blisko pół-trzecia roku trwające, nie odniosły pożądanego skutku, a najwięcej na tem cierpi szkoła handlowa, gdyż wkrótce, gdy zajdzie potrzeba otwarcia klasy 7, znajdzie się w kłopotliwym położeniu. Terazniejsza bowiem siedziba tak jest szczupła, że ledwo pomieścić może 6 klas wraz z równoległymi oddziałami klas niższych.

Arbitraż bawelny. W tygodniu nadchodzącym, w lokalu giełdy łódzkiej, odbędzie się posiedzenie komisji, powołanej do opracowania arbitrażu bawelny rosyjskiej, jaki wprowadzony będzie na giełdę tutejszą. Na posiedzeniu tem specjalna podkomisya przedstawia zredagowane w ostatecznej formie przepisy projektowanego arbitrażu i zajmie się następnie wyborem arbitrażerów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa arbitraż wprowadzony będzie za parę tygodni.

Rzeźnia rytualna. W dniu jutrzejszym komisya, złożona z naczelnika powiatu łódzkiego W. Kwarnberga, inżyniera powiatowego St. Lemené, lekarza J. Wieliczko i weterynarza powiatowego Dreckiego — dopełni oględzin miejscowości we wsi Radogoszczu pod Łodzią, gdzie stanąć ma rzeźnia rytualna, oraz targowisko na bydło. Projektowane budynki wzniesione zostaną na placach własnych Icka Baumgolda i jego kosztem.

Dowozy. W ciągu ostatniego tygodnia t. j. do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów, a mianowicie:

Mąki pszennej 33 wagonów (27,750 pud.),

mąki żytniej 27 wagonów (20,250 pud.), pszenicy 4 wagony (3,000 pud.), żyta 30 wagonów (22,227 pud.), owsa 58 wagonów (43,510 pud.), jęczmienia browarnego 12 wagonów (12,000 pud.), jęczmienia na kaszę 4 wagony (3,000 pudów), grochu 6 wagonów (4,500 pudów), kaszy jaglanej 3 wagony (2,250 pudów), siana prasowanego 68 wagonów (16,300 pud.), słomy prasowanej 34 wagonów (8,800 pud.), słomy prostej 47 wagonów (8,460 pud.), wełny zagranicznej 22 wagonów (5,896 pudów), wełny krajowej 36 wagonów (8,989 pud.), bawełny zagranicznej 96 wagonów (24,960 pud.), bawełny rosyjskiej 137 wagonów (38,360 pud.), odpadków bawełnianych 84 wagonów (22,680 pudów), żelaza 2 wagony, gliny ogniotrwałej 2 wagony, wapna palonego 3 wagony, wapna niepalonego 2 wagony, marmuru kieleckiego w bryłach 1 wagon, cementu 12 wagonów (9,010 pud.), drzewa budulcowego 27 wagonów, drzewa opałowego 31 wagonów, desek 19 wagonów, węgla kamiennego 972 wagonów, koks 4 wagony, kamienia piaszczystego 3 wagony, kości 6 wagonów, soli 15 wagonów (11,250 pud.), nafty 28 cystern i różnych towarów 969 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 18 wagonów, bydła 10 wagonów, trzody 14 wagonów, mięsa 13 wagonów i różnych towarów 19 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 54 wagonów (40,520 pud.), wyrobów wełnianych 14 wagonów (10,500 pud.), wyrobów żelaznych 2 wagony (1,500 pudów), wyrobów terrakotowych 1 wagon, tektury smołowej i smoły — wagon (— pud.), cegły licowej — wagony, cegły ogniotrwałej 2 wagony, szmelcu 3 wagony, kafi — wagon i różnych wyrobów 589 pudów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 36 wagonów (27,000 pud.), wyrobów wełnianych 17 wagonów (12,750 pud.) i różnych towarów 17 wagonów.

Ceny zboża na stacyi: pszenica wyborowa 6 rubli 45 kop., żyto wyborowe 4 rb. 50 kop., owsa 3 rb. 40 kop. za korzec. Tranzakcyje dość ożywione, zapasy bardzo duże.

Ceny paszy: cetrar słomy prasowanej 1 rb. 45 kop., słomy prostej 1 rb. 70 kop., siana prasowanego 1 rb. 75 kop.

Z powodu, że magazyny i rampy towarowe są przepełnione towarami, naczelnik eksploatacji wydał rozporządzenie na stacyę Kolużki, by sortowane tam wagony były tak ustawiane do pociągów, by na stacyi Łódź nie potrzeba było ich przesortowywać i dowody do tych wagonów stanowczo właściwymi pociągami były wysyłane. W przeciwnym razie za przestój wagonów na stacyi Łódź służba stacyi Kolużki będzie karana z premii, jaką otrzymuje co kwartał. Otóż, jak się okazuje, na stacyi Łódź sortowanie już ustawionych wagonów po porządku w pociągach dla danej firmy łódzkiej musi ulec zmianie, szczególnie węglowe, które firmy odstępują drugim osobom, a te wyladowują na placach ogólnych a nie firmowych.

Bruki drewniane. W r. b. podług opracowanych kosztorysów przez magistrat łódzki, ulice: Cegielniana od Skwerowej do Widzewskiej, Widzewska od ul. Cegielnianej do Dzielnej i od już ułożonego bruku do ul. Przejazd, ulica Przejazd od kościoła św. Krzyża do ul. Widzewskiej, ul. Mikołajewska od Przejazd do Dzielnej i ulica Wschodnia od Dzielnej do Południowej, wyłożone zostaną brukiem drewnianym. Na powyższe roboty przeznaczono 126,000 rb.

W ten sposób najruchliwsza część miasta od stacyi drogi żelaznej otrzyma wygodniejszą komunikacyę, co wiele przyczyni się do zmniejszenia ruchu na ul. Piotrkowskiej.

Gazety. W ciągu ubiegłego roku tutejsza poczta otrzymała z zagranicy 578,594 gazet i tygodników, z kraju 192,408 sztuk. Ztąd wysłano przez cały rok 329,483 sztuk dzienników i czasopism.

Tramwaje. Ostatni dzień karnawału, to jest ubiegły wtorek, był szczególnie pomyslny dla tramwajów. W dniu tym przewieziono 30,600 osób za 1,530 rb., wówczas kiedy ubiegłego roku z tramwajów korzystało 24,040 osób i dochód wynosił 1,202 rb.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj w lokalu Pogotowia odbyło się posiedzenie komitetu zabaw, w celu narad nad projektem zabawy w za-

sie postu dla powiększenia funduszu tej tak wielce użytecznej miastu instytucyi.

W toku obrad wyłonily się dwa projekty, które mają wszelkie szanse powodzenia i powinny być siłą atrakcyjną, pomijając już sam cel.

W zasadzie postanowiono, naturalnie o ile to będzie możliwem, urządzić w dniu 12 marca w teatrze Wielkim widowisko, na które złożą się, albo „Odrodzenie“ Schöntana i Enfelda, głośna sztuka ciesząca się niesłabnącem powodzeniem, przyczem wystąpiłoby gościnnie na naszej scenie p. Lüdowa i p. Frenkel, artyści teatrów rządowych warszawskich, albo też uproszonoby grono miłośników sceny w Warszawie, by zjechałszy do Łodzi, odegrało jedną ze sztuk najnowszych ze swego dość bogatego repertuaru.

Tu zaznaczyć musimy, że grono miłośników sceny w Warszawie stoi na bardzo wysokim poziomie pod względem zarówno sztuki aktorskiej, jako też i repertuaru, złożonego z rzeczy niezaprzeczonej wartości literackiej i scenicznej. To też występ gościnny tego artystycznego grona byłby niezawodnie jedną z najsilniejszych przynęt w szerokich kołach publiczności łódzkiej, a tem samem najodpowiedniejszym w celu pozyskania dla Pogotowia sporego zasięku dla jego funduszu.

Rzecz prosta, że bez porozumienia się ze stronami zainteresowanemi komitet zabaw Pogotowia ratunkowego nie mógł powziąć stanowczej decyzji.

Jeden z jego członków wyjeżdża w tych dniach do Warszawy, w celu nawiązania rokowań z gronem miłośników sceny, od rezultatu których, tudzież od wyniku porozumienia się z p. Lüdową i p. Frenklem, zależy będzie ostateczna decyzja oraz stanowcze oznaczenie terminu zamierzonego przedstawienia.

Zebrań parafialne. Dnia 24 b. m. o godz. 2 po południu w magistracie łódzkim odbędzie się zebranie parafialne kościoła św. Krzyża dla dokonania wyboru członków dozoru kościelnego.

Komisya. Na d. 22 b. m. zostało wyznaczone zebranie komisji dla zbadania, czy grunt ofiarowany przez p. Helntzla na cmentarz grzebalny w Łagiewnikach odpowiada celowi.

Resorówki. Stosownie do ostatnich rozporządzeń p. policmajstra miasta Łodzi, bryczki tak zwane resorówki, z powodu, że tamują ruch prawidłowy na ulicy Piotrkowskiej, mają być skierowywane na boczne ulice.

Żywa pochodnia. Mendel Wutka, lat 19, żydówka, służąca u państwa Szachet przy ulicy Skwerowej, w domu pod nr. 3, w dniu onegdajszym o g. 10 wieczorem, kiedy Szachetowie poszli spać, niewiadomo do jakiego użytku, chciała rozgrzać masę woskową, w której było dużo domieszki benzyny. Masa ta znajdowała się w puszcze blaszanej. Gdy Wutka puszkę postawiła na ogniu, dno jej odlutowało się, a całą zawartość masy objął płomień. Wutka porwała z ognia płonącą puszkę tak nieszczęśliwie, że część płonącej masy wylała na siebie, wskutek czego zajęło się na niej ubranie. W przerażeniu wybiegła do sieni i z trzeciego piętra po schodach uciekała na dół. Tak zbiegła ta żywa pochodnia na pierwsze piętro, gdzie z braku sił upadła, wydając nadludzkie jęki, które usłyszał stróż domu, znajdujący się w bramie. Gdy przybiegł wraz z kilku lokatorami na I piętro, przedstawiał się im wstrząsający widok. Wutka leżała na podłodze, ogarnięta morzem ognia. Przybyli potracili głowy, jeden tylko Leopold Erland, nie zważając na to, że może się poparzyć, schwył chodniki leżące w kuchni u właściciela domu i począł niemi tłumić ogień na nieszczęśliwej. Gdy płomień ugaszono i odjęto chodniki, odzież, znajdującą się na Wutce, przedstawiała samo żarzewie, które ugaszono wodą. Nieszczęśliwa ofiara swej nieostrożności poczęła puchnąć, tak, że gdy przybył lekarz Pogotowia poruszył Wutkę, to kawałki ciała odpadały. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Poznańskich, gdzie w dniu wczorajszym o g. 4 po południu, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

Mieszkańcy, zajęci ratunkiem nieszczęśliwej, nie pomyśleli nad tem, co się dzieje w kuchni, gdzie masa zapaliła się. Dopiero na krzyk p. Szachet niektórzy z zebranych na pierwszym piętrze pobiegli do niego, gdzie od płonącego wosku zapaliła się podłoga, drzwi i kosz od rzeczy, należący do służącej. Przybyli wspólnymi siłami ogień ugasił bez wzywania straży ogniowej.

Przy pracy. Wczoraj w browarze Thomasa przy ulicy Zgierskiej o g. 5 po południu robotnik Tomasz Michalak, lat 27, będąc zajęty przy pracy, przez nieostrożność został schwyconym przez pas transmisyjny, wskutek czego wywichnął rękę.

Echa zbrodni. Robert Preis, który w d. 24 grudnia zamordował wystrzałem żonę swą, Emilię, osadzony początkowo w więzieniu w Piotrkowie, został przez Jekarzy uznany za chorego umysłowo i w tych dniach ma być odwieziony do szpitala dla obłąkanych w Tworkach, gdzie będzie poddany obserwacji lekarskiej.

Nagła śmierć. Wczoraj przy ulicy Węglowej pod nr. 13, Adolf Puszczyk, lat 40, zmarł nagłe.

Kradzież. Przy ulicy Przejazd pod nr. 19, niewiadomi złodzieje skradli czterem mieszkańcom 18 kur.

Najechnanie. Wczoraj na gospodarza wsi Bukowice pow. sieradzkiego, który przechodził ulicą Widzewską obok domu nr. 178, najechnał prywatny pojazd, wskutek czego ten poniósł bardzo silne obrażenia całego ciała.

Krwotok. Wczoraj, przechodząc obok domu nr. 55 przy ulicy Głównej, Emilia Barks dostała krwotoku.

Atak nerwowy. Wczoraj Emilia Andreas, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej, dostała ataku nerwowego. Przybył lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił chorą na miejscu.

Z sąsiedztwa.

Jarmark. Dnia 3 marca, t. j. w poniedziałek, rozpocznie się w Piotrkowie jarmark wiosenny na konie, inwentarz, narzędzia rolnicze, powozy, bryczki, uprzęż i t. p.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Dziś Bolesław Leszczyński żegna się z publicznością w „Damach i Huzarach“, jest to bowiem ostatni jego gościnny występ na naszej scenie.

* W sobotę odegraną będzie sztuka w 8 obrazach p. t. „Gałganiarz paryski“, w niedzielę po południu idzie „Małka Szwarzenkopf“, wieczorem „Gałganiarz paryski“.

Z WARSZAWY.

— P. prezydent m. Warszawy zawiadomił prezesa komitetu budowy pomnika dla Chopina, hr. Brochockiego, iż ze strony zarządu niema przeszkód co do postawienia pomnika na jednym z dwóch projektowanych placów, t. j. albo w ogrodzie Saskim przy wejściu z ulicy Marszałkowskiej, lub na placu Wareckim.

— W poniedziałek ukończono zapisy dzieci na kolonie letnie, których liczba sięga 6,900 osób. Tak wielkiej liczby zapisanych nie było od początku tej instytucji.

— Czysty dochód z balu literackiego, urządzanego na rzecz funduszu wsparć i zapomóg, wynosi 2,040 rb. 4 kop.

— Droga warszawsko-wiedeńska zaniechała dotychczasowego systemu kontroli biletów przez stałych kontrolerów, wyznaczyła natomiast 98 urzędników na całej linii, którzy będą w każdej chwili prowadzić kontrolę. Ponieważ może się zdarzyć, że w jednym pociągu znajdzie się naraz kilku kontrolerów, wówczas więc obecni powinni porozumieć się ze sobą. Mimo to, żegnaj błogi odpoczynku i śnie w wagonie kolei warszawsko-wiedeńskiej, gorliwość nowozaciecznych kontrolerów spędzi sen z powiek znużonego podróżnego pasażera.

— Dziś pierwszy wydział karny sądu okręgowego przystąpił do sądzenia olbrzymiej sprawy o zabójstwo s. p. Roberta Rodysa, głównego majstra warsztatów kolei nadwiślańskiej. Na ławie oskarżonych zasiadzie 6-iu robotników, do sprawy powołano 55 świadków.

Z ostatniej chwili.

— Dzisiaj o godzinie 2 min. 22 przybył na dworzec kolei nadwiślańskiej następca tronu austriackiego arcyksiążę Ferdynand d'Este. Urzędowego powitania na dworcu nie było. Arcyksiążę po 15 minutach udał się w dalszą drogę.

— Wysoce utalentowany poeta Włodzimierz Zagórski (Chochlik) zmarł dziś rano w szpitalu św. Ducha. S. p. Zagórski już od dłuższego czasu zapadł na zdrowiu i ciągle należało się obawiać katastrofy, która niestety, dziś wydarła z pośród żyjących w sile wieku ulubionego poetę.

Więść o jego zgonie wywarła ogromne wrażenie w Warszawie.

Szczegóły i życiorys odkładamy do jutra.

— Pius Weluński zakłada na wielką skalę pracownię dla dokonywania odlewów dzieł sztuki z brązu i innych metali.

— Dziś otwarto na Nowym Świecie (№ 39, I piętro) wspaniałą kawiarnię, urządzoną na wzór angielskich. Kawiarnia nosi miano „Café Caprice“.

Okólnik.

(Dalszy ciąg).

Celem narady wierzycieli jest danie możności upadłemu, który o złą wiarę podejrzany nie jest, zawarcia układu z wierzycielami. Układ ten lub konkordat zatwierdzony zostaje przez sąd i zamyka postępowanie upadłościowe (art. 519—526). Jeżeli jednak układ do skutku nie dojdzie lub przez sąd zatwierdzony nie będzie wskutek jakiegobądź wykrytego oszustwa lub rozpoczętego przez urząd publiczny dochodzenia karnego, wtedy wierzyciele zebrani zawierają kontrakt połączenia i mianują jednego lub kilku syndyków ostatecznych. Ci ostatni także w ciągu dni ośmiu obowiązani są zawiadomić prokuratora o przyczynach i charakterze upadłości.

Sąd cywilny w razie niezatwierdzenia konkordatu przesyła kopię decyzji swej prokuratorowi. W razie zaś, gdy wierzyciele zawrą kontrakt połączenia, sąd cywilny rozważa kwestję, czy upadły za niesprawiedliwionego poczytany być może, a jeżeli orzeczy, że zawieszenie wypłat nie usprawiedliwiło, to i w tym razie kopię decyzji odnośnej komunikuje prokuratorowi. W każdym z tych przypadków upadły pozostaje pod zarzutem bankructwa i urząd prokuratorowski obowiązany jest rozpocząć dochodzenie karne.

Niezależnie od obowiązku, jaki ma prokurator, by czuwać nad wczesnym składaniem raportów przez kuratorów i syndyków i otrzymywaniem kopii decyzji zapadłych w sądzie cywilnym, udział urzędu prokuratorowskiego w postępowaniu upadłościowym przejawia się w czynnościach następujących:

a) z chwilą ogłoszenia upadłości, prokurator może, jeżeli uzna to za potrzebne, przybyć do mieszkania upadłego, asystować przy sporządzeniu bilansu, inwentarza i innych tym podobnych aktów, zasięgać objaśnień od kuratorów i syndyków, spisywać o wszystkim protokoły i czynić poszukiwania (art. 489);

b) w razie wytoczenia sprawy karnej o bankructwo powinien zawiadomić o tem sędziego-komisarza (art. 490);

c) może żądać od syndyków złożenia wszelkich protokołów, papierów i dokumentów (art. 601);

d) rozpoczynać dochodzenie karne o bankructwo proste lub podstępne na zasadzie raportu syndyków, skarg wierzycieli i z własnej inicjatywy, przyczem jednakże sprawa karna nie tamuje biegu postępowania upadłościowego.

Wszystkie te czynności urzędu publicznego mają na celu wyjaśnienie charakteru upadłości

kupca, który zawiesił wypłaty i niedopuszczenie, aby uszło bezkarnie bankructwo proste lub podstępne. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, ażeby prokurator od samego początku postępowania upadłościowego brał w nim udział energiczny. Ani wierzyciele, których interes polega na tem, by nakłonić upadłego do najkorzystniejszego konkordatu, ani kuratorzy i syndycy, których obowiązki przytoczono wyżej, nie mają żadnej racji, by starać się o wykrycie i ukaranie przestępstwa; i jeżeli urząd prokuratorowski nie ujawni dość wczesnie cech bankructwa, to ślady przestępstwa zatrać się, a wytaczanie później śledztwa staje się najczęściej bezcelowe.

W ten więc sposób działalność prokuratora w sprawie bankructwa rozpada się na dwie fazy: jedna podczas prowadzenia masy upadłości, druga po wszczęciu dochodzenia karnego.

Gdy więc upadłość ogłoszona zostanie:

1) prokurator powinien baczyć, by raporty o przyczynach i charakterze upadłości składane mu były przez kuratorów i syndyków w terminie przez art. 488 kod. handl. wskazanym;

2) Po otrzymaniu takiego sprawozdania, należy wydelegować jednego z podprokuratorów, by przejrzał w kancelaryi sądu cywilnego akty sprawy w celu ujawnienia, czy w danej sprawie niema cech bankructwa prostego lub podstępnego. Gdyby cech takich nie było i gdyby wogóle nie było podejrzenia, że upadły przedsięwziął cośkolwiek bądź ze szkodą wierzycieli, natenczas raporty kuratorów i syndyków mogą być pozostawiane bez skutku, przyczem prokurator odpowiednią decyzją swą wymotywuje. W razach wątpliwych należy oglądać papiery i dokumenty wielokrotnie; przyczem byłoby nader pożądane, ażeby podprokurator przejrzał dokładnie bilans, inwentarz, akty zawarte przez upadłego i księgi handlowe. Szczególniej w sprawach większych i ważnych, gdzie wobec znacznych pasywów istnieje obawa uzasadniona, że ludzie mało zamożni mogą wszystkie oszczędności swe stracić, polecam urzędowi prokuratorowskiemu korzystać w jaknajobszerniejszym zakresie z pełnomocnictwa, udzielonego mu przez art. 489 kod. handl. W razach takich pożytecznym będzie: obejrzenie miejsca zamieszkania upadłego i asystowanie przy sporządzeniu bilansu, spisie inwentarza i innych aktów tyczących się upadłości. Będąc obecnym przy oględzinach ksiąg przez biegłych, prokurator ma prawo zadawać im pytania, dążące do ujawnienia śladów przestępstwa. Pytania takie i odpowiedzi zapisywać należy do protokołu. Jest to najważniejszy okres postępowania upadłościowego, podczas którego najłatwiej przestępstwo odkryte być może. W razie upadłości drobnych kupców, gdy suma długów nie przewyższa kilkuset rb., prokurator może czekać na decyzję sądu komunikowaną mu wedle przepisów art. 526 i 531 kod.

handl. Chociaż, jak wyżej powiedziano, w razie ogłoszenia upadłości Towarzystwa akcyjnego, dochodzenie karne wszczęte być nie może, jednakże wobec możliwej odpowiedzialności członków tych Towarzystw z art. 1198 i 1199 kod. kar., należy zbadać szczegółowo wszelkie papiery, w celu wykrycia ewentualnego działań oszukańczych osób, które utworzyły lub zarządzały interesami spółki.

3) Jeżeli przy samem rozpoczęciu postępowania upadłościowego prokurator dostrzeże, że upadły ukrył księgi, towary lub jakibądź inny majątek, to powinien natychmiast rozpocząć śledztwo karne i zawiadomić o tem sędziego-komisarza. Wyczekiwanie w tych razach na zakończenie postępowania upadłościowego i na decyzję sądu, byłoby błędem niepowetowanym, gdyż na zakończenie to możnaby czekać długie miesiące, a nawet lata, poczem wykrycie majątku ukrytego stałoby się niemożliwe. Dlatego też jednocześnie z rozpoczęciem dochodzenia karnego urząd publiczny obowiązany jest zlecić policyi, by przedsięwzięła środki w celu wykrycia majątku upadłego i zebrała dane o osobach, które prowadziły jego księgi handlowe.

4) Jeżeli ani oględziny akt sprawy, ani raporty kuratorów i syndyków nie dają dostatecznego materiału do wszczęcia sprawy, a jednakże są zasady, by podejrzewać istnienie bankructwa, to prokurator ma prawo zbierać przez policyę wszelkie informacje, mogące rzucić światło na charakter upadłości; a więc badać świadków, czy upadły majątku swego nie ukrywał, majątek ten odszukać, zbierać dane o osobach, które prowadziły księgi handlowe upadłego, a także ujawnić, jaki był stan majątkowy kupca, rodzaj życia jego i postępowania i t. p. Urząd prokuratorowski powinien jednakże nie dawać bezwarunkowo policyi zleceń, mających na celu wykrycie przyczyn i charakteru, gdyż zdanie policyi w materii tej niema żadnej wagi, a ocena taka w myśl art. 586, 587, 593 i 594 kod. handlowego tworzy się na podstawie ksiąg handlowych, bilansu, inwentarza i innych dokumentów, odnoszących się do handlu kupca, który zawiesił wypłaty.

5) Chociaż kuratorowie i syndycy obowiązani są dostarczać prokuratorowi raporty, jednakże nie są oni podwładni urzędowi publicznemu i dlatego prokuratora może ścierać od nich takie tylko informacje, które można zebrać z papierów i dokumentów postępowania upadłościowego. Dlatego prokurator ma prawo prosić kuratorów i syndyków o dane tyczące się zapisu dochodów i rozchodów w księgi handlowe, o sposobie prowadzenia ich, o szczegółach bilansu, o sprawdzeniu wierzitelności różnych osób, a także o sprawach, w których syndycy biorą udział w charakterze jednej ze stron. Żądanie zaś, ażeby kuratorowie lub syndycy

Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.

—0—

NAD TOREM.

(NOWELKA).

(Dalszy ciąg—patrz № 35).

Do miasta chodził tylko parę razy na rok, na nabożeństwo do zboru, i bywał zawsze przedtem bajecznie zły. Niemniej przygotowywał się do tych pielgrzymek z głębokim namaszczeniem. W Wielki Piątek przywdziewał nawet najnowszy mundur, który nawiasem mówiąc miał przeszło trzydzieści lat i świecił się na wszystkich polach i szwach, jak starannie wypolerowany rondel.

Fela nie towarzyszyła ojcu nigdy. Jeżeli szli oboje, to każde inną drogą.

W zwyczajne niedziele, wedle pogody i ochoty dziewczyna wędrowała to do zboru, to do wiejskiego kościółka, który leżał tuż za odnogą boru, w gospodarskiej wsi Rzędzinie. Chłopi rzedzińscy przyzwyczaili się widywać „miemkę“ na polskim nabożeństwie, a znów „miemka“ lubiła uroczyste procesy, chóralne śpiewy i jarzące światło nabożeństw wieczornych. Bawiło ją to. Miała widowisko.

W przeszłym roku gdy „błyskawiczny“ do Wrocławia przechodził o godzinie 5-ej bywała na „Majzmann“ jak na dobrym spektaklu. Tego roku nie mogła, bo „Blitz“ przelatował o 7-ej, a z „Blitzem“ żyła w największej przyjaźni,

zwłaszcza od czasu, gdy wskutek naprawy mostu na strudze, pociąg musiał przystawać i potem przekradać się wolniutko przez nadwątlone przęsła.

Wówczas w pootwieranych szeroko oknach I-ej i II-ej klasy, widziała eleganckich panów, piękne panie i podobne do aniołów dzieci.

Panowie mieli najczęściej miękkie aksamitne lub jedwabne czapeczki na głowach, na rękach pierścienie, panie małe kapelusiki, otoczone białymi lub niebieskimi woalkami, kolorowe bluzki lub śliczne, zgrabne płaszczki. Dzieci, najczęściej bez kapeluszy wychylały swe główki otoczone długimi włoskami. Wiatr loki rozwiewał, że tworzyły jakby koronę koło drobnych twarzączek. Panowie, panie i dzieci wydawali się tacy jacyś inni, jak wszyscy ludzie, których Fela widywała dotąd. Najbogatsi gospodarze Rzędzina, córeczka wójta, która jako najładniejsza i najbogaciej ubrana, zawsze na procesy niosła białą chorągiewkę z barankiem, ba nawet eleganckie panny pastorówny z miasteczka, ani się umywały do tych ludzi z okien „błyskawicznego“, spozierających na nią.

Fela tak się przyzwyczaiła patrzeć na pociągi, że później, gdy most naprawiono i wagony mięły z niezmierną szybkością, zawsze coś niecoś zdołała rozróżnić, i miała nad czem medytować do następnego dnia.

Raz, jakaś panienska, cała w niebieskiej sukience, kiwnęła jej głową i rzuciła dużą, białą paczkę. Pęd powietrza rzucił zawiniątko daleko na pole ziemniaków. Fela cały dzień strawiła na szukaniu. Nareszcie wytropiła niespodziewany

podarunek, ukryty między kartoflanemi lodygami. Okazało się, że w białym papierze mieściły się słodycze, jakich dziewczyna nie tylko że nie jadła, ale nawet nigdy nie widziała. W ten sposób rozszerzał się zakres jej pojęć w życiu. Przychodziła do przekonania, że jest na świecie mnóstwo rzeczy bardzo przyjemnych, o których jej się ani śni, że są ludzie, co ubierają się inaczej jak wszyscy, jedzą inaczej jak wszyscy, czytają książki podobne do owej znalezionej w kałuży. Jednym słowem, szczęśliwcy nad szczęśliwcami, jeżdżący „pośpiesznym“ lub „błyskawicznym“.

Zresztą nigdy ani na sekundę nie przychodziło jej pragnienie dostania się między tych wybrańców losu. Wystarczało jej, że żyła myślą między nimi. Gdy przebiegały mimo niej pociągi mieszane, gdy z okien wyglądali ludzie, ubrani jak pan nauczyciel, pan pastor, pani pastorowa i panny pastorówny, a z przedziałów III-ej i IV-ej klasy wyzieraali, zwłaszcza wiosną i jesienią, natłoczeni jak barany wychodzący w głąb Niemiec, Fela patrzyła na nich z politowaniem. To byli ludzie zwyczajni, a tacy nie zajmowali jej wcale. Czasem z wagonów wyrzucano ogryzione kości, resztki owoców lub chleba zawinięte w wytłuszczone, pomięte gazety. Fela, choć wogóle nie pragnęła wcale pozytywnych wiadomości ze świata i nie czuła żadnej potrzeby czytania dzienników, podejmowała te wstrętne szmaty, ponieważ one pochodziły z pociągów i tylko dlatego gładziła je pieczolowicie i wyczytywała pilnie.

(d. c. n.)

sprawdzali rezultaty dochodzenia policyjnego należy uznać za nieprawidłowe i niepraktyczne, gdyż sprawdzanie okoliczności takich nie wchodzi w zakres obowiązku osób wspomnianych, które nie mają też należytego pełnomocnictwa, by polecenie te wykonać należało. (dok. nast.).

Korespondencja.

Bendzin, 11 lutego.

W niedzielę dnia 9 b. m. stałe grono miłośników sceny pod kierunkiem p. W. Wit. odegrało na korzyść miejscowego chrześcijańskiego Towarzystwa pomocy biednym — farsę 1-aktową, nieodżałowanej pamięci Michała Bałuckiego „Bilecik miłosny” i arcywesołą komedię w 3 aktach tegoż autora „Radey pana radey”. Komedia ta należy do lepszych utworów ś. p. Bałuckiego, świetnie podpatrującego nasze typy, nieomal w codziennym spotykane życie, a bawi i poucza widza czysto swojskim humorem i ciętą satyrą. To też zebrana, choć nielicznie, publiczność bawiła się dobrze, dając dowody zadowolenia amatorom w licznych a zasłużonych oklaskach. Bo, nawiasem mówiąc, amatorzy zgrani ze sobą i pobudzeni do czynów małomiasteczkowymi intrygami, stanęli na wysokości zadania, tak, że przedstawienie to do najudatniejszych pod względem artystycznym zaliczyć można.

Chcąc wyróżnić amatorów i amatorki, należałoby przepisać cały program, wszyscy bowiem bez wyjątku dobrze i ze zrozumieniem odtworzyli powierzone im role. A że pomiędzy najlepszymi zawsze wyróżnić można jeszcze najlepsze, przeto w imię sprawiedliwości należy wyszczególnić subtelna grę p. J. B. w roli Eufrozyny, guwernantki i p. W. Wit., wyśmienitego radey.

Na przedstawieniu tem po raz drugi grała przed publicznością świeżo zorganizowana orkiestra amatorska, złożona z 14 osób, pod batutą kapelmistrza p. Niteckiego, darzona również oklaskami za dobre wykonanie utworów i dała dowody, że przy pracy i karności niezbędnej, wiele człowiek zdziałać może.

Dowiadujemy się, że kółko miłośników pieśni wystąpiło do władzy o pozwolenie założenia w Bendzinie rzemieślniczego chóru śpiewaczego.

Przedstawienie, o którym wyżej wspomniałem odbyło się pierwszy raz w nowo wybudowanej na ten cel sali ochronki, wzniesionej staraniem i niezmordowaną pracą dla biednych ks. Plenkwicza.

A teraz słówko pod adresem ojców naszego miasta i niektórych członków Towarzystwa dobroczynności.

Ojcowie naszego grodu pomyślcie raz o jakim takim oświetleniu miasta, bo, jak obecnie, błądzenie w ciemnościach iście egipskich na zebrania towarzyskie najwytrwalszych od tego powstrzymać może.

H. L.

Berlin, 11 lutego.

W Berlinie, owem gnieździe racjonalistycznego protestantyzmu, umysłowej trzeźwości, koczarskiej dyscypliny, w tym Berlinie, który wyobraźnię już dawno skazał na wygnanie i szczyści się, że pokonał wszelkie przesady — święci od długiego już czasu ogromne tryumfy przesąd, który nawet gdzieś w zapadłej wiosce pomiędzy prostaczkami niewiele znalazłby zwolenników.

Dodać trzeba, że w stolicy Prus przesądnym praktykom nie bohdowały ubogie warstwy przedmiejskiej ludności, ale jednostki inteligentne, posiadające w każdym razie taki zasób wiadomości, że powinny były na pierwszy rzut oka poznać się na wysoku histeryi, czy humbugu. Dzienniki niemieckie powiadają: „epidemia moralna” — i sądzą, że w ten sposób wyjaśniły sprawę.

O cóż chodzi? — zawołał niecierpliwym czytelnik. Odpowiadam: „o metafizyczną metodę leczenia”.

Ten sposób metafizycznego leczenia ma swoją siedzibę w Ameryce, gdzie się nazywa „christian science”. Starsza już kobieta, mrs. Eddy, opuszczona podczas ciężkiej choroby przez lekarzy, przyszła mimo to do zdrowia i ogłosiła swia-

tu, że uniknęła śmierci cudownym sposobem, dzięki modlitwom. Na tym punkcie nie można się z nią sprzeczać, ale mrs. Eddy nie poprzestała na skonstatowaniu cudu, lecz utworzyła cały system za pomocą modlitw i podała go światu w obszernej księdze.

Otoczyli nową prorokinię liczni zwolennicy; olbrzymie reklamy zaczęły wysławiać „christian science”, a mrs. Eddy, nie mogąc podoleć „pracy”, otoczyła się całym sztabem asystentów i asystenlek. W krótkim czasie mrs. Eddy pozyskała sobie w Ameryce sławę i majątek, a „christian science”, t. j. „wiedza chrześcijańska” przetrwała się do Europy i tutaj wydała bogate owoce... w Berlinie.

Na czem polega nauka sprytniej amerykańki. Oto mrs. Eddy powiada, że choroby nie istnieją w rzeczywistości, lecz tylko w wyobraźni ludzi i że można je leczyć siłą modlitwy, jeżeli oczywiście modlący się ma dostateczną wiarę.

W Berlinie wyznawcom „christian science” oddał uczony dyrektor jednego z realnych gimnazjów salę do rozporządzenia, a w kołach dworskich nowa metoda leczenia zyskała bardzo wielu gorących zwolenników. Ludzie wykształceni upajali się humbugiem przez bardzo długi czas, aż wreszcie owa — jak się wyrażają dzienniki berlińskie — epidemia moralna zaczęła tak szerokie zataczać kręgi, że cesarz Wilhelm wdał się w sprawę i oświadczył, że usunie od dworu każdego, kto będzie brać udział w „modlitwach zdrowotnych” (Gesundbeten). Następnie rada miejska, z powodu oddania przez wspomnianego dyrektora sali miejskiego zakładu naukowego do rozporządzenia wyznawcom nauki mrs. Eddy, również zajęła się tą sprawą, aż wreszcie echo jej odbiło się nawet w sejmie pruskim. Powstała prawdziwa burza i nagle wszyscy zażądali, ażeby władza położyła kres amerykańskiemu humbugowi.

Opinia publiczna zwróciła się głównie przeciwko siostrze Idzie i Ulryce Schön, które na wielką skalę uprawiają „metafizyczną metodę leczenia”. Siostry Ida i Ulryka zabrały się do rzeczy zupełnie po kupiecku, urządziwszy przy ulicy Flottwella pod № 4 „metafizyczną klinikę”, do której nieustannie cisną się tłumy.

Gdy sprawa ta stała się głośną, dziennikarze pośpieszyli na miejsce, ażeby czempredziej zebrać wiadomości. Jeden z najdzielniejszych reporterów dotarł do kliniki, ale nie mógł zobaczyć się z panną Schön, która była właśnie zbyt zajęta, poprzestać więc musiał chwilowo na rozmowie z jej „asystentką”. Reporter zapytał, w jaki sposób odbywają się zabiegi lekarskie.

— Sposobem metafizycznym — odrzekła asystentka.

— Cóż to za metafizyczny sposób? — pyta znowu reporter.

— Chory skupia się — odpowiada asystentka. — Z ducha Bożego pada promień na chorego i uzdrawia go.

Reporter dał za wygraną i zapytał, kiedy mógłby zobaczyć się z panną Idą lub Ulryką Schön, a otrzymawszy odpowiedź, że o godzinie 8-jej wieczorem, gdy się rozpoczyna wykłady na „klinice”, znowu rzucił pytanie: „Co to za wykłady”.

— Wykłady o „leczeniu metafizycznym” — odrzekła asystentka.

— A czy panna Schön ma do nauczania upoważnienie? — indaguje dalej reporter.

— Oczywiście, — odrzekła asystentka. — Pisemne upoważnienie od mrs. Eddy.

Reporter znowu dał za wygraną i odszedł, ażeby powrócić o godzinie 8-jej na „wykłady”. Jakoż słyszał, jak panna Schön dowodziła swoim słuchaczom i słuchaczkom, że ciało nasze jest nieczułe, że duch tylko wmawia w nas choroby, że infekcja nie istnieje, a wszelkie lekarstwa są głupstwem. Po wykładzie odśpiewano jakąś pobożną pieśń, przyczem podawano sobie z rąk do rąk koszyczek, do którego wszyscy wrzucali... datki.

Salę kliniczną, w której chorzy leczą się metafizycznie, widział również ów reporter i naliczył w niej 200 osób, wyłącznie z inteligencji. Jakiś starzec schorzały złożył ręce i „skupiał się” dla odzyskania zdrowia; obok jakaś kobieta, bogato ubrana, oddychająca skutkiem operacji gardła za pomocą rurki, również chce „metodą metafizyczną” odzyskać normalne gardło, dalej inni wierzący, przeważnie kobiety. Wszyscy

rzeczywiście „skupiają się” i wierzą... pannie Schön.

I to się dzieje w Berlinie na początku XX wieku.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—?—

Pożar.

O pożarze w Patersonie, w Ameryce, nadchodzą niedokładne bardzo wiadomości z powodu przerwy w komunikacji telegraficznej. Wiadomo dotąd, że gwałtowny wicher podsycał płomienie, skutkiem czego zgorzało 26 t. zw. „bloków” kamienie, a między niemi cała dzielnica handlowa, wiele budynków publicznych, ratusz, urząd telegraficzny i telefoniczny, zakłady gazowe i elektryczne. Miasto w dniu pożaru było zatem oświetlone tylko płomieniami. Wśród mieszkańców powstała panika, setki ludzi pozostały bez dachu. Liczba ranionych jest znaczna, narazie stwierdzono śmierć jednej tylko osoby. Władze miejscowe powołały milicję do pilnowania dobytku ludności, rabowanego przez złodziei. Z Saint-Louis nadchodzi wiadomość o pożarze, który zniszczył doszczętnie hotel, przyczem dziesięć osób zginęło w płomieniach, a wiele jest ranionych.

Wybuchy gazu w Chicago.

Przed kilku dniami w Chicago dwa domy, na 22 Avenue i na Archer Avenue zostały zburzone, skutkiem wybuchów gazu. Trzydzieści osób poniosło śmierć na miejscu, ranionych jest kilkadziesiąt. Na razie nie zdołano stwierdzić, czy wybuchy spowodowane zostały ułatwianiem się gazu oświetlającego, czy też gazów kanałowych.

Jarmark na nasiona.

Handel nasionami zbóż, traw, roślin oleistych, warzyw i t. p. oddawna wymagał poważnej i stosownej reformy. Tajemniczość tego handlu, który odbywał się przeważnie w gabinetach składników, lub za pośrednictwem agentów, czyniła go bardzo niewyraźnym, a interesowani członkowie o istotnym położeniu rzeczy dowiadywali się dopiero wtedy, gdy już było po czasie.

Usiłowanie zreformowania rozpoczęło się od urządzenia wystaw nasiennych przy Muzeum przemysłu i rolnictwa pod kierunkiem sekcji rolnej. Nadawano tym wystawom charakter handlowy, to wszystko jeszcze okazało się niedostatecznym. Wystawy straciły powab i zostały zaniedbane przez producentów i w rezultacie zaniechane.

Rozpoczęło się staranie o wytworzenie jarmarku na nasiona.

Starania te dosyć długo się ciągnęły. Jest to jedna z przyczyn pewnej niejednorodności w naturze jarmarcznej, która, projektowana w innych warunkach, musiała być później cząstkowo zmieniana.

Inna przyczyna tych niedokładności leży w tem, że projekt ustawy był pisany z myślą, że jarmark ten, jak wszystkie inne, będzie prowadzony pod kierunkiem magistratu. Autorowie więc w projekcie swoim stosowali się do zwyczajów, przyjętych i utartych przez inne jarmarki, nie chcąc zmianami komplikować trudności dla zarządu miejskiego.

Gdy przecież magistrat m. Warszawy usunął się od tego obowiązku, a za tem poszło i pomieszczenie jarmarku na innym terenie, niedokładności te i niejednorodności bardziej się uwidoczniły. Można jednak mieć pewność, że deputacja jarmarczna nierówności te wygładzi, a doświadczenie, jakiego nabędzie w tegorocznym jarmarku próbnym, niech jej w tem dopomoże.

Jarmark ten rozpoczął się onegdaj zrana w Bagateli, w lokalu i halli Tow. ogrodniczego i trwać będzie dwa dni.

Na jarmarku dostarczono wyłącznie tylko próbki towaru, który producenci w złożonych deklaracjach zanotowali ilości, jakie posiadają do sprzedaży. Zdaje się, że taki będzie w ogólności ustrój warszawskich jarmarków nasiennych.

Dostarczono próby: z nad-wieprzańskiej hodowli nasion cztery odmiany owsa, grochu, lubinu różowego i niebieskiego, saradelli, koniczyzny

czerwonej; z płockiej hodowli nasion próby jęczmienia w 7-iu gatunkach, owsa w 5-iu, grochu, buraków cukrowych; pp.: St. Grabowski z Walewicz gub. warsz., St. Trębicki z gub. siedleckiej, Konstanty Derseville z Budel z gub. siedl., Adam Skarżyński ze Śniechowa gub. warsz., Fr. Bolechowski z Tułowicz gub. warsz., Lutostawscy z Drozdowa gub. łomż., hr. Ed. Scipio del Campo, Romuald Piętka dostawili próby nasion koniżyny czerwonej, pszenicy, jęczmienia, grochu, owsa, bobiku i kartofli.

Ogółem od onegdaj dostawiono prób z deklaracyami, blisko na 20,000 pudów. Dalsze deklaracje nadchodzą.

Jarmarkiem kieruje deputacja, złożona z pp.: St. Chełchowski, Leona Szeliskiego, Wacława Suchodolskiego, J. Włoskiewicza, K. Wasilewskiego, R. Piętki, Ad. Janasza i C. Dobrzańskiego.

Komisję ekspertów stanowią pp.: dr. Sempołowski, W. Zieliński, dr. Rogoyski, Kowalewski, Piętka i Leśniowski.

Wczoraj rano dyżurowali pp.: Piętka i Szeliski, po południu pp.: Suchodolski i Wasilewski.

Czynności jarmarczne skończono o godzinie 4-ej, poczem zebrała się deputacja na naradę, w celu skonstatowania rezultatu dnia.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Umowa anglo-japońska.

Sfery dyplomatyczne zainteresowane są obecnie w wysokim stopniu umową anglo-japońską, co do której poseł japoński w Wiedniu wyraził się, że musi być pokojową, inaczej nie byłaby opublikowana.

Dzienniki angielskie bez różnicy barwy politycznej wyrażają się z wielkim uznaniem o umowie angielsko-japońskiej. „Times” powiada, że umowa obala wszelkie błędne komentarze polityki angielskiej i świadczy, że polityka ta nie ma w sobie nic, coby Rosya albo inne mocarstwa podejrzyczyć mogły.

Spotęgowany, zjednoczony wpływ Anglii i Japonii w Pekinie przyczynić się tylko może do zabezpieczenia pokoju na dalekim Wschodzie i w całym świecie. Gdyby wszakże odmienne wypadki udaremnić miały pokojowe zamiary obu umawiających się mocarstw, to moglibyśmy z całym spokojem oczekiwać skutku tego przymierza odpornego dwóch wielkich państw wyspiarskich zachodu i wschodu. „Daily Mail” sądzi, że umowa jest wskazówką, która powinna dać dużo do myślenia Niemcom i Francji.

„Daily Telegraph” pisze: „Uważamy za stosowne patrzeć na nowe rozporządzenia co do Weihaiwei, jako na krok przyjazny, który powinienby przekonać Rosję o szczerości naszych usiłowań dojścia do dobrego porozumienia. Gdybyśmy doznali rozczarowania w naszych nadziejach co do zupełnego i trwałego porozumienia z Rosją, moglibyśmy jeszcze teraz punkt wspomniany zamienić na silną fortecę. Ta okoliczność, że o podobnym kroku niema już mowy, winna być poczytywana za dowód, że nie chcemy żywić do Rosji nieprzyjaźni, ani zasadnej zawiści. Rząd przekonał się, że Rosya myśli tak tak samo co do nas.”

ś.†p.

Karol Szadkowski

Kupiec trzody chlewnej,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 77, zmarł w środę, dnia 12 lutego 1902 roku.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, dnia 14 lutego o godzinie 2 popołudniu, przy ul. Długiej № 150 na cmentarz katolicki-Stary. Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w kościele Św. Krzyża w sobotę, dnia 15 lutego, o godzinie 9 rano. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i życzliwych **Zona z dziećmi.**

Telegramy.

Petersburg, 12 lutego. Dziś o godzinie 3-ej koleją warszawską wyjechał arcyksiążę austrya-

cki. Na pożegnanie na dworcu przybyli Najjaśniejszy Pan, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę i Następca Tronu, Wielcy Książęta, poselstwo austro-węgierskie w pełnym składzie, deputacja 26 bużańskiego pułku dragonów i wyżsi dostojnicy wojskowi.

Żytomierz, 12 lutego. Gubernator otrzymał od ministerium spraw wewnętrznych zalecenie zniesienia Towarzystwa rzemieślniczego i jego zarządu. Majątek i kapitały oddane będą rządowi miejskiemu.

Berlin, 12 lutego. W księstwie Reuss zabroniono założenia grupy wszechniemieckiego związku. Grupa ta miała agitować na rzecz ruchu «Los von Rom» w Austrii.

Berlin, 12 lutego. «Süddeutsche Reichs-correspondenz» dowiaduje się, że rządy związkowe pod żadnym warunkiem nie cofną projektu taryfy celnej. Wina ewentualnego obalenia projektu spadnie na zachowawców.

Z ostatniej chwili.

Paryż, 13 lutego. «Temps» donosi, że garnizon francuski w Szanghaju zostaje na stałe. Z tego wnoszą, że Francya ze **szkodą Anglii rozpostarła swe wpływy** na całe południowe Chiny.

Londyn, 13 go lutego. Dzienniki przypisują ogromną wagę traktatowi anglo-japońskiemu. Twierdzą, że Anglia nie jest już odosobnioną, a uzyskała bardzo poważnego sprzymierzeńca, „Times” pisze: Nie wchodzimy w to, czy traktat anglo-japoński był wywołany koalicją mocarstw w sprawie wschodniej, czy był wynikiem rozwiązania odpowiedniego traktatu z Niemcami, które obecnie zawierają przymierze ze Stanami Zjednoczonymi, stwierdzamy wszakże, że jest on wynikiem **bardzo poważnej sytuacji.**

Berlin, 13 lutego. Wczoraj po długich rozprawach izba uchwaliła kredyt na **fundusz dyspozycyjny w ilości miliona marek** dla prezesa regencji poznańskiej. Przeciwnko wnioskowi głosowało centrum, wolnomyślni i polacy. W czasie dyskusji poseł Chłapowski uzasadniał, że fundusz dyspozycyjny jest zupełnie nie potrzebny i przyczynia się tylko do jątrzenia ludności. Poseł Dziembowski twierdził, że przeszło połowa własności ziemskiej jest w ręku Niemców, że absurdem jest mówić o jakiejś obronie niemieczyzny.

Minister handlu Reinbaben twierdził, że raport Bittera jest ściśle zgodny z prawdą, że fundusz dyspozycyjny niema na celu jątrzenia ludności, a tylko obronę najżywniejszych interesów niemieckości. Minister z wielkim patosem mówił o agitacji wszechpolskiej, jaka wynikła ze sprawy wrzeńskiej. Zachowanie się polaków po Wrześni aż nadto uzasadnia dalsze represyjne środki przeciw żywiołowi polskiemu.

Berlin, 13 lutego. Sejm pruski uchwalił kredyt w ilości **czterech milionów marek** na zniesienie zewnętrznych fortyfikacji w Poznaniu.

Rzym, 13 lutego. Otrzymano tu zawiadomienie, że eskadra anstryacka w początkach kwietnia odwiedzi porty włoskie.

Berlin, 13 lutego. «Post» donosi, że wiadomość wiedeńskiego «Fremdenblattu», jakoby traktat Węgier z Niemcami był prowizorycznie przedłużony na rok jeden, jest pozbawioną wszelkiej podstawy. Niemcy nie czyniły żadnych starań w tym kierunku.

New-York, 13 lutego. Stan zdrowia syna prezydenta Roosevelta poprawił się, kryzys przeszedł pomyślnie.

Berlin, 13 lutego. Wiadomość o traktacie anglo-japońskim wywarła silne wrażenie w sferach rządowych, w sferach zaś giełdowych wprost przygnębiające.

Budapeszt, 13 lutego. Wczoraj Koerber był na audyencji u cesarza, poczem miał długą konferencję z Kolomanem-Szellem w sprawie traktatów handlowych. Wczoraj Koerber wrócił do Wiednia. Wyniki narad są trzymane w ścisłej tajemnicy, z tego powodu panuje zaniepokojenie w sferach finansowych.

Rzym, 13 lutego. Król wyznaczył wdowie po Crispim dożywotnią pensję w kwocie 15,000 lirów rocznie.

Paryż, 13 lutego. Rząd meksykański zamówił karabiny we Francji najnowszego systemu wynalezione przez francuza Mondroguiny. Karabiny te są najdrobniejszego kalibru z dotychczas istniejących, gdyż zaledwo 5 m/m. Wynalazek ten i obstalunek obudził ogromną sensację w kołach wojskowych.

Wiedeń, 13 lutego. Komisya pocztowa zakończyła obrady.

Wiedeń, 13 lutego. Posłowi Kathreinowi wyprawiono olbrzymią owacę.

OFIARY.

—z—

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Ignacy Sierunt 3 rb. — Zebrane przez pana Józwiaka na weselu u pp. Pawlickich 5 rb.

Na wpisy dla uczniów.

Urzednicy wydziału handlowego firmy J. John 15 rb.

Na ochronkę I.

Urzednicy i majstrowie warsztatów mechanicznych i odlewni firmy J. John 23 rb.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Lipert z Mitawy — Wulpe z Kowna — Kirchof z Petersburga — Prybył z Pragi — Jagueson z Częstochowy — Markus, Bihn, Miler, Gabriel z Warszawy — Taussio z Brünn — Uhlhorn z Neustaet — Spiewak z Tomaszowa — Samuel z Libawy.

HOTEL VICTORIA. Luboszye ze Zd. Woli — Dembowski, Duchaj z Warszawy — Jantz z Golbstadtu — Olszyński z Kalisza — Brams z Białegostoku — Biesiedowski z Poltawy.

Nowy Rynek № 4. w Kinematografie

Dziś i codziennie ostatnia nowość paryska:

7 czarodziejskich zamków, olbrzymia teatralno-kinematograficzna feerya w 40 obrazach, z zadziwiającymi zjawiskami i zamianami, z 2-ma baletami, z apoteozą i t. p.

Feerya ta jest najdłuższą z istniejących obrazów kinematograficznych. Długość projekcji wynosi 18—20 minut. Tylko co otrzymano dwa pierwsze zdjęcia warszawskie: Przed pomnikiem Mickiewicza i Polski Mazur w kostymach, oraz wiele innych najnowszych obrazów.

Przedstawienia od 12-ej w południe punktualnie co godzinę. Program przedstawień powiększony.

Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10-ciu placą połowę. 114-5-2



ZOFIA Z BADERÓW LIBISZOWSKA

Przełożona Szkoły IV-klasowej z Pensjonatem i Klasą Przygotowawczą przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28

Zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym została otwartą klasa **czwarta**. Wykłady na pensji prowadzone są przez **doświadczonych nauczycieli i nauczycielki**. Zapisy do wszystkich klas przyjmują się codziennie od godziny 10 do godziny 6 wieczorem.

Przewodnik.

Budowniczość.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące **Księgarnie**.

M. Mlibitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernie.

J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, plałki waniliowe, biskwoty i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, ciastki deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blomberry, lody i Blamanże.

Skład piwa.

Łódzki skład ryńskiego piwa i portern Wäldschlösschen ul. Barea № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopołem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter, Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, kleje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrymi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Dominiusz Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urzędzona na wzór „Nadwierzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zygmunt Kwasniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze sezyorki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych nozowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzącego. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kara. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88. Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszyn kuchennych i wyściskaczek, ostrzenie i osadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty

wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych

Skład masła.

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe kuchenne i topione oraz mleko i śmietanę. Mikołajewska 29 m. 25.

Radkiewicz, Nawrot № 1, Kaucyonowane biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyjanki, polki, angielski, francuski, niemiecki, izraelski, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobrymi świadectwami i referencjami. 818-24-24

Zakład ślusarsko-mechaniczny

Zgierska № 24.

Do sprzedania ilwarki dla rzeźników sleszkarnie i magle. 141-12-6

Potrzebna

Uzdolna panna

chrześcianka, w średnim wieku, do sklepu galanterijno-bławatnego, z kilkoletnią praktyką i dobrymi świadectwami. Wygodny język polski i niemiecki lub rosyjski. Oferty z curriculum vit. pod lit. „A. M. A. 500“ składać w adm. „Rozwoju“ 156-3-3

Zarybek karpi

posiada do sprzedania Beldów pod Łodzią poczta Aleksandrów Łęczycki. Sprzedaż rozpoczyna się 1-go kwietnia. 150-12-2

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy. powrócił i mieszka obecnie na ulicy Zielonej № 3. Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-5

Dr. Jan Ginsburg

Akuszeryja i choroby kobiece Od 9-11 r. i od 4-7 pop. Piotrkowska 87. 387-r-13

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne** Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu **Ewangelicka № 7.** W niedzielę i święta od 8-11 rano. 4-6 popołudniu 616

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39. Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop. 922-30-6

Zakład Gimnastyczny i Lekcje Fechtunku Surowieckiego Mikołajewska № 29.

568-29

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7. 588-d-68

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. **Porada 40 kop.** Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w. **Łódź dla chorych.** 713-r-12

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne ul. Piotrkowska 123. Godziny przyjęcia: 9-10 r. i 3-5 pop. 947-8-8

Pierwszorządny z Warszawy **KRAWIEC DAMSKI** KATOLIK robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne **Spacerowa № 31.**

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi **PRACOWNIA** **Haftu i znaczenia bielizny** **D. MAZURKIEWICZOWEJ** Ul. Przejazd № 12, m. 14. przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzącego. gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach. **Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.**

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szymba wystawowa są do sprzedania Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-296s

Człowiek młody, zdolny, znający język rosyjski i polski, z zawodu lokaj, poszukuje miejsca lokaja, woznego lub tp. Oferty składać pod „Lokaj“. 263-2-2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-4wes

Do sprzedania zaraz piwiarnia i bilard za rb. 60. Konstantynowska 59 m. 1. 286-3-1

Do wynajęcia od każdego czasu, dwa duże pokoje z kuchnią za 180 rb. na pierwszym piętrze. Targowa 37 w stróża. 278-3-1

Forteplan do ćwiczenia się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-2

Inteligentny człowiek w średnim wieku (katolik) może dostać lekkie zajęcie. Wiadomość u stróża. Przejazd 22. 260-3-3

Inkasent potrzebuje zaraz, kaucya rb. 100. Wiadomość ul. Mikołajewska № 61 stróż wskaże od 12-ej do 2-ej. 265-2-1

Jest do sprzedania kilka sklepów, z których jeden egzystuje od lat 20. Tamże sprzedaje się urządzenie sklepowe, meble używane, magiel i t. p. Wiadomość u Andrzejewskiego. Nawrot № 3 m. 4.

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studynm“. d-4wes

Poszukuje się kasyerki władającej polskim i niemieckim językiem, referencye požądane. Skład fortepianów C. M. Schrödera, Piotrkowska 81. 267-3-3

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki i podobaczarki. I. Kowalewska ul. Piotrkowska 132. 272-3-1

Pianino używane, w dobrym stanie chcę kupić. Oferty sub. „P. P.“ w adm. „Rozwoju“. 255-3-2

Przyjmę miejsce w f.lli piekarskiej. Wiadomość ul. Targowa 62, III piętro. E. Kotodziej. 256-3-1

Potrzebna bona zrieltka na wyjazd. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, Piotrkowska 93. 280-2-1

Potrzebny zdolny subjekt do zakładu felczerskiego na dobrych warunkach. Mikołajewska 48. Wolf. 264-2-1

Sklep korzenny do sprzedania zaraz. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 273-3-1

Uczeń Hersego, życzy szyć w domach prywatnych. Przejazd 12 m. 12.

Uczniowie potrzebni do zakładu Lipskiej introligatorni, drukarni i litografii. E. Sadokierski, Łódź, Ul. Piotrkowska № 81. 277-5-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Ryfkowicza, wydana od polemajstra m. Łodzi. 259-3-3

Zakład fryzjerski jest do sprzedania za gotówkę z powodu wyjazdu zaraz lub od pierwszego. Edmund Krzeminski, Piotrkowska № 166. 246-3-3

Zaginął paszport na imię Teofila Szymanski, wydany z gminy Zielonki.

Zaginęła karta pobytu wydana przez magistrat m. Łodzi na imię Stanisława Słubickiej. 263-3-3

Zaginął paszport na imię Antoniny Wlazło, wydany z gminy Trzuszczyc. 255-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysława Łukasz, wydana przez wójta gminy Kibarty, pow. Wołkowyskiego. gub. suwalskiej. Znalazcę uprasza się oddać w magistracie m. Łodzi. 274-3-2

Zaginął paszport na imię Józefa Marczak wydana z gminy Wydrze. 275-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Skudziarskiego wydana w Nowo-Chojnach. 276-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Rocha Wasilaka wydana z magistratu m. Łodzi. 271-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Galic, wydana z magistratu m. Łodzi. 270-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Eleonory Chmielewskiej wydana w magistracie m. Łodzi. 269-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Karola Rubinkiewicza, wydana z magistratu m. Łodzi. 288-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stefana Karpieskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 283-3-1

Zaginął paszport na imię Szymona Szarypeczak, wydany z Kamieńca Polskiego. 282-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Waleryi Zwolińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 294-3-1

3 pokoje i kuchnia i 4 pokoje i kuchnia ze wszystkimi wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia 1902 r. Konstantynowska № 49. 229-6-5



SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
J. Grzegorzewski i A. Kulesza,
w Łodzi, ul. Dzielna № 26.

Poleca fortepiany i pianina: Blüthnera, Małeckiego, Kern-
topfa, Nowieckiego, Fiedlera, A. Fibigera i innych, po ce-
nach fabrycznych.

Zskład reperacyjny pod kierunkiem J. Grzegorzewskiego, długoletni go-
pracownik, korektor strodziela firm: Góthner i Wolff oraz Małeckiego w War-
szawie i Łodzi, przyjmuje odpowiedzialność za powierzone nam taskawie stro-
jenia i reje acye oraz odpolerowywa- i fortepianów i pianin. Przewóz i opa-
kowanie instrumentów uskutecznia swolmi ludźmi. 39-8-7

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-26-21

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwab-
le, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i far-
buje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów
krawców. Zapewnia gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

KANCELARYA

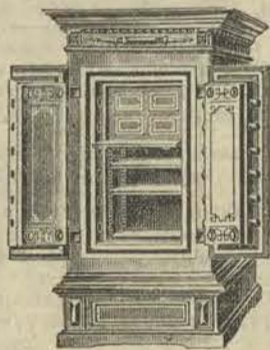
SZKOŁY MUZYCZNEJ

504-26-50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty
rzuńnię, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcye rozłożone na
przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczaiów ianych za
kładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patenta.



Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca wielki wybór kas ogniotrwałych we
wszystkich wielkościach. Reperacje i lakero-
wania wykonywują się dokładnie i szybko.
Na żądanie przyjmują się przy kupnie no-
wych, kasy używane.

Lista abonentów którzy w ostatnim czasie otrzymali połączenia tele-
foniczne z siecią łódzką:

1. Akc. Tow. Zgierskiej bawełn. manfakt. (Mieszkanie Posselta-Zgierz) dawniej Kürzel H. F.
2. Babat & Riegler (Agentury).
3. Budziner S. (Skład manfakt. towa-
rów);
4. Berlienerblau D. (Dom handlowy);
5. Cohn Michał (adwokat przysięgły);
6. Dr. Żel. Fabr. Łódzka (Kane. Naczelnika stacy);
7. Friedmann i Litauer (Fabryka tow.
wełn. i półwełn.);
8. Friedmann Juliusz (Aprtura i farbiarn. w Zgierzu);
9. Jakóbo-
wicz Max (Skład drzewa budowl., Mieszkanie);
10. Jakóbowicz Max (Skład drzewa bu-
dowlanego);
11. Janowski (Agent rzeźni centr. miejskiej);
12. Kudzielka Max (Skład
tow. kolonialn.) dawniej Gehlig C. W. H. i.);
13. Länger Albrecht (Fabr. armatur kot-
łów i odlewania);
14. Längen Oskar (Agentur Commission);
15. Lehman Gustaw (Prze-
dzalnia wełn. i bawełn.);
16. Lubiński A. (Fabr. olei i smarów);
17. Müller A. H. i Ro-
sen L. (Handel tow. manfakt.);
18. Maybaum Leopold (Skład fabr. wyr. wełnian.);
19.
Neuman E. T. (Mieszkanie);
20. Pietkiewicz A. (Agent rzeźni centr. miejskiej);
21. Pi-
kielny A. I. (Fabr. wyr. kamarnowych);
22. Pawłowicz B. cła (Instalacje techniczne);
23. „Rzeźnia miejska” (Tow. akc.);
24. Rosenblatt Maurycy (Fabr. wyr. wełn.);
25.
Rosenblau Marus (Agentur książek i obrazów);
26. Reibenbach Chaim (Fabr. sody kry-
stalicznej);
27. Retcher Stanisław J. & C-o (Fabr. pończoch i trykotów);
28. Sobociński
(Agent rzeźni centr. miejskiej);
29. Schöwitz i Tietz (Fabr. olei i smarów);
30. Szer-
szeński i Lebkuchen (Fabr. przyrządów tkackich);
31. Stein I. & C-o (Grudziński R.),
(Przedzia nia);
32. Samet Braclia (Fabr. wyrobów bawełnianych);
33. „Teatr Wielki”;
34.
Waldman Szyka (Skład fabr. towarów);
35. Zapp Walter (Przedzia nia);
36. Zilka Au-
gust (Stolarnia parowa);
37. Grossleit I. A. (Kommissioner);
38. Hirschberg Bernard
(Skład przędzy czesankowej);
39. Loewy B. Dr.

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacji pracy Towarzystwa Pracowników Han-
dlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biuro-
wych, ekspedjentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pra-
ownicze biurowe. O taskawie zawiadomienie o mających zawakować posadach uprze-
mie prosil Wydział Rek. Pracy pod adresem: Krakowskie-Przedmieście № 5.

860 d 0

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 31 Января 1902 г.

W drukarni „Rozwoju”, Piotrkowska № 111.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają nie-
wykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. listopadzie i grudniu
r. b. za frachtami: st. Bendzin № 880 żel. emal. kuch. naczynia, Zelingier;
Piotrków № 1627 oliwa do lamp, Myślibierski; Częstochowa № 5451 my-
dło proste, Orzechowski; Rowno № 3283 towar lokciowy, Borenbojm; Ber-
dyczów № 887 muzyczne instrumenty, Bielkin; Zwienigorock № 1598 rze-
czy domowe, Balik; Odessa № 8684 orzechy anatolskie, Popadokulo; Ale-
ksandrowsk № 16225 wyroby cynkowe, Jeziorski; Aleksandrowsk № 16376
Toczak, Wierzbolowski; Aleksandrowsk № 16402 pasy transmisyjne, Aje-
ntura-Szule i Faks; Janów № 1609 towar lokciowy, Gal; Homel L. R. №
18936 towar sukieny, Millin; Soly № 1141 towar skórný, Jankielewicz;
Soly L. R. № 1149 towar skórný, Jankielewicz; Homel L. R. № 16198
galgany, Rabinowicz; Jurjew B. T. R. № 3685 towar sukieny, Berkowicz;
Warszawa W. W. № 64 ezionki, Orgielbrandt; Warszawa № 11908 płótno
myniec, Furtepan; Warszawa № 32020 firanki, Kaplan; S. Petersburg S.
W. № 12676 książki drukowane, T-wo Oświaty; Warszawa nadw. № 42772
szuwaks, Golezewski; Jędrzejów № 1455 bawelniane wyroby, Niezrozumiale;
Żednia pol. № 329 przedza sztuczna wełniana, Gutsztejn; Nowozybkow pol.
№ 8528 sznury, Broszlewski; Rowno S. P. Z № 29153 towar lokciowy,
Bersłowicz, Rabinowicz i Szamer; Wilenka № 2049 przedza, Pops; Baku
tow. za kauk. № 9680 migdały oczyszczone, Miasnikow; Baku za kauk. №
8968 migdały oczyszczone, Miasnikow; Tereszczeńska № 1125 kwas
solny, Oczersztajski; Moskwa m. № 55636 towar lokciowy, Grybow; Moskwa
m. M. K. W. № № 5563 towar lokciowy, Grybow; Tuła S. W. № 20188
sukienne odpadki, Mejer; Wołogda № 14151 towar lokciowy, Awobolew,
Bojarski; Rostów № 16084 sukieny towar, Nostrulin; Moskwa tow. №
61938 szajby lane, komp. Elektrotechniczna.

Wyżej wyszczególnione towary jeżeli nie będą przyjęte przez odbior-
ców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe
będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy
Ros. dróg żelaznych.

Sprzedż na częściowe spłaty.

Łózka zwyczajne od 3 rb.
Łózka angielskie od 9 rb.
Łózka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łózek,
Wielki i jedyny wybór
Wózki dla dzieci od 9 rb.
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów sece-
syjnych,
Szafki do łózek.
Kosze do węgla, przybory do
pieców.
Tace, maszyny do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztow-
ności,
Wanny, wanienki,
Kotylski, Naczynia kuchenne,
Galanteryja piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit”
POLECA
SKŁAD FABRYCZNY
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.

Sprzedż na spłaty.

36-104-0

Do wynajęcia:

Nowy-Rynek № 4,

1 sklep, 2 pokoje i kuchnia.

Średnia № 30,

5 pokoi i kuchnia,

1 plac i duża piwnica.

Konstantynowska № 39,

1 plac.

Wiadomość u Juliusza Haffstaina, Nowy-
Rynek № 4.

154-3-1

Przyjmują nadrabianie pończoch. Mikoł-
ajewska 69 m. 56, 2-gie piętro d-11

Obiady
gospodarskie

Mikołajewska 9 m. 7.



„ARAGO” St. Górskiego
na wyniszczenie
odcisków

znany ze swej skuteczności.
Cena 30 i 50 kop. Sprzedż
w składach aptecznych.

916-30 21

Janusz Borowski

Pomocnik adwokata przysięgłego

przeniósł swoją kancelaryę na

ul. Średnią № 12.

148-3-2

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**